MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro: VII.
Dnia 23. Stycznia.

I.

Deliberandum eſt diu, quod ſtatuendum eſt ſemel.
Publ. Syrus.

MAła y niezupełna uwaga, ktorą człowiek czyni, nim rzecz iaką u ſiebie poſtanowi, lub przed ſię weźmie; ieſt często przyczyną żalow naturalnie ztąd pochodzących. Rozmyſł porywczy poprzedza często koniec nieſzczęśliwy. Jeżeli człowiek maiący mieć iaką mowę publiczną, łoży na to dni czaſem całe, aby ią dobrze ułożył: daleko ſłuſzniey braćby ſobie czas większy powinien do namyſłu w ſprawie, od ktorey często honor iego zawiſł, ſpoczynek, dobro y fortuna; ponieważ *properare & errare affiniæ ſunt. Demetryuſz* ſyn *Antigona*, kiedy na niego *Patroclus* Hetman woyſk iego, gorąco nalegał, aby nie odkładał dłużey

ſtoczenie bitwy z *Ptolomeuſzem*, tak mu odpowiedział: *Wiedz*, *prawi*, Patroklu, *że każda rzecz, gdzie żal po uczynku niewcześny nie zda ſię na nic, powinna wprzody uważnie bydź roztrząśniona, à dopiero z rozſądkiem poſtanowiona.* Piſze *Swetoniuſz*, że Auguſt Ceſ: nie był bardzo łacny y ſkwapliwy do zabierania przyiaźni, ale też raz ią z kim zabrawſzy, w dochowaniu oney był ſtały y nieporuſzony. *Plutarch* w życiu *Sertoryuſza*, wielką mu ztąd pochwałę daie, że był powolny bardzo do odważenia ſię na iaką impreze, ale też za to ſtały y nieodbity w ſwey rezolucyi; co ieſt rzeczą godną umyſłu wielkiego męża, bo aczkolwiek mowią, że ſą niektore okoliczności, w ktorych rezolucya prędka ieſt naylepſza, tedy to w ten czas, ma ſię rozumieć, kiedy potrzeba zniewala, ktorey ſię podczas y ſame prawa uchylić muſzą: inaczey ieżeli porywczość w namyśle, à opieſzałość w wykonaniu, ſprawią iakie pomyślne ſkutki, to ſię tylko przypadkiem ſzczęścia ſtanie: kto zaś na traff ſzczęścia wſzyſtko

waży,

waży, czyni z swoiego życia loteryą, gdzie za ieden los szczęśliwy wyciągnie dziesięć nieszczęśliwych. Wszystko cokolwiek dobrego iest w naturze, powoli wynika, nieznacznie wzrasta, y pożno doyrzywa. Na koniec *Festina lenté* iest to piękne hasło, à kto z niego pożytkować umie, człowiekiem iest rozumnym.

II.

Tota hominis vita est, nil nisi : nolo, volo. Ovenus.

Wola człowieka odmienia się ustawnie aż do ostatniey życia chwili, przeto też *ambulatoria voluntas* od prawnych rzeczona. Ilekroć bowiem w ciągu swego życia człowiek, nie odmienia swoich zamysłow, układow, proiektow, swego humoru, swey chęci, skłonności y gustu? Dziś znayduie rzecz iaką wedle swey chęci: iutro iuż mu się nie podoba; żąda teraz tego, czym po nie iakim czasie pogardzi; kocha to, co wkrotce znienawidzi. Y iakże się na tak nie stałym zasadzać stworzeniu? ktoż się na iego woli bespiecznie gruntować może? Dobrze y nie bez słu-

ſzności powiedział *Seneka*: żadne źwierze nie ieſt tak dziwne y nie dogodliwe, y z ktorymby z większą poſtępować trzeba oſtrożnością, iako człowiek * Nie maſz co za tym dufać człowiekowi, ktory y ſam nie ſtały y wola iego nie ſtateczna. Co gdy tak ieſt, pewnieyſzą ufność położmy w BOGU.

Soli fide DEO, ſoli conſtanter adhære,
A ſolo cunctis eripiêre malis.
Samemu ufay BOGU, ſtałey będąc woli,
A On cię ſam z wſzelkiego nieſzczęścia wyzwoli.

III.

Sive erit in Tyrijs, Tyrios laudabis amictus,
Sive erit in Cois, Coa decere puta. Ovid. de arte. Amandi.
Quid quod adulandi gens prudentiſſima, laudat.
Sermonem indocti, faciem deformis amici. Juv. ſat. 3.

Łatwość chwalenia tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſię ieno widzieć lub ſłyſzeć daie, ieſt to znakiem ſłabego rozſądku, czy też fałſzywego ſerca; ktore applauduiąc wſzyſtkiemu, chce ſię przypodobać wſzyſtkim; nie czyniąc uwagi, że ten ktory tylko dla przymilenia ſię chwali, rozſą-

* *Nullum animal moroſius, nullum maiori arte tractandum quàm Homo.* Sen.

rozſądek ſwoy zwodzi dla cudzey przyſługi. Ieſt to charakter bardzo nikczemny, co bydź dziwuiącym ſię temu wſzyſtkiemu, co ieno ſię widzi lub ſłyſzy: nie wielkie zaś ukontentowanie dla tego, ktory ſię widzi okurzony bydź kadzidłem przez człowieka, ktory też wſzelkiego gatunku bałwanom incenſuie. Człowiek taki z umyſłu prawie ſzuka, aby mu niewdzięcznością zapłacono, gdyż nikt nie zawdzięcza przyſługę iego zmyśloną; bo pokazuiąc: że znayduie piękność w ſzpetności, rozum w głupſtwie, umieiętność w proſtocie y niewiadomości, odwagę w tchorſtwie, urodę w podeſzłym wieku y zmarſzczkach, ſtatek w trzpiotliwey płochości, ſkromność w rozpuście lub bezczelney natrętności, mądrość w rozumie ſłabym, roſtropność w łakomſtwie, oſzczędność w ſkępſtwie, wſpaniałość w rozrzutności, zgoła cnotę w każdym wyſtępku; tym ſamym oczywiście pokazuie, że mu na rozſądku ſchodzi, czy też na rzetelności. Nie wiem z tych trzech, ktoryby bardziey był mi nieznośnieyſzy:

czy

czy taki chwalca podły y obłudny, czy krytyk nie dogodliwy, czy też oſzczerca obelżywy albo przyganiacz ſurowy. Podobnobym ſię przy tych oſtatnich dwoch opowiedział, pominąwſzy z nich pierwſzego, bo tamci gatunek iakiś przynaymniey rozumu maią, czaſem też złość krytyka da nam y prawdę poſtrzedz; gdy w pochwałach pierwſzego, ktore wſzem rzeczom bez rożnicy daie, nic ſię nie znayduie, tylko z podłością nieſmak iakiś nudny, y ckliwa nie przyiemność. Na oſtatek:

Ten, ktory bez uwagi, nie czyniąc wyboru
W ludziach, chwały każdemu powſzechne ſtanowi:
Wielką czyni ſwoiemu krzywdę rozſądkowi,
A nikomu zaś przez to nie czyni honoru.

IV.

Quid mentem traxiſſe polo? quid profuit altum
Erexiſſe caput? pecudum si more pererrant
Avia? Claud. de raptu Proſerp. lib. III.

Człowiek tak ieſt zepſowanego guſtu, że to wſzyſtko, w czym ſię kocha, nic innego nie ieſt tylko głupſtwo y bałamuctwo w ſwoim gruncie. Żądza iego ubiega ſię tylko za honorami, ſkłonność

zaś

zaś iego ciągnie go do roſkoſzy. Ubo-
ſtwo ma w nienawiści, bo nie uważa po-
żytkow gruntownych, ktore z nim ſię łą-
czą. Wzgardę ma w ochydzie, bo nie
zna prawdziwey ſzczęśliwości, ktora ſię
w niey kryie choć pod podłą pokrywką.
Ucieka od przeciwności, gdyż wielka
z nich korzyść ieſt mu nie wiadoma.
Bardzo rzadko o tym co przeſzło myśli,
nie zapatruie ſię na to co przyidzie, ie-
dynie w ninieyſzych rzeczach zanurzony.
Można prawdziwie mowić, że świat ieſt
klatką głupich, galerą nie rozumnych.
Jedni nie połykaią na nim tylko wiatr
iak Chamaleon, lub ow pies Ezopowy:
a drudzy iak niewolnicy na galerach
pracuią bez pożytku, bez nadgrody.
Przedaiemy ſię światu tak bardzo tanio,
że nas uſługi iego bardzo drogo na ko-
niec koſztuią. Sakryfikuiemy mu ciało
y duſzę, à on nam płaci dymem y wia-
trem prożnych nadziei. O zdrayco
świecie! (zawołał Pan ieden znaczny
cudzoziemſki, obłudę iego z doświad-
czenia ſmutnego poznawſzy) ty nas raz
pod-

podwyżſzaſz, drugi raz poniżaſz; dopiero weſeliſz, iużci trapiſz. Ty daieſz pyſznemu honory, abyś go potym w wzgardzie pogrążył: ty łakomemu bogactwa galiſz, abyś mu przykrość w niedoſtatku pomnożył: ty lubieżnemu niewiaſty zniewalaſz, abyś mu zdrowie wyniſzczył, y ſiły wycieńczył: ty leniwego w prożnowaniu uſypiaſz, aby odrętwiał w ſwey nieczułości, y w ſwoim zgnił oſpałſtwie. Znamyć my wprawdzie twą obłudę, przecież z chciwością wielką iad cukrowany, truciznę twą ſłodką połykamy; aż też śmierć nas przydybie y do wieczności zapędzi gdzie Sprawiedliwość Boſka należące myto za uſługi płaci, ktore ci oddawano.